



HENRYK ZYCH

WIERSZE
Z LAMUSA

Jasło 2007

ISBN 83-

Wydawca:

Stowarzyszenie Miłośników Jasła i Regionu Jasielskiego

SPONSORZY:

Tomik ten ukazał się dzięki finansowemu wsparciu przez: Firmę "HABYS", Poszukiwania Nafty i Gazu, PHU "JANKOR" oraz "TEKPUD" w Jasle, za co autor i wydawca składają serdeczne podziękowania.

Opracowanie techniczno-graficzne:

Dariusz Koś

Projekt okładki:

Dariusz Koś

Zdjęcia: ze zbiorów autora

Druk i oprawa:

Drukarnia "JASŁO" Kosiba SpJ.

Nakład: 500 egz.

RYMOWANIE W CZASIE

Wśród reprezentantów regionalnej twórczości artystycznej Henryk Zych wyróżnia się rozległością zainteresowań i różnorodnością problematyki w dorobku poetyckim i publicystycznym. Twórczość poetycka rozwijał przez długi okres życia wyrażając w niej stosunek do wydarzeń zachodzących w kraju, a szczególnie najbliższym otoczeniu Łódzkiego. Zarówno debiut literacki młodych lat, jak i późniejsze okresy twórczości poetyckiej świadczą, że autor dostrzegał zmienność nurtów w powojennej ponadregionalnej literaturze i te formalne, a także ideowe założenia programowe, rozsądnie wykorzystywał w swojej twórczości. Szczególnie ten związek dostrzegamy w początkowym okresie pisarstwa, kiedy twórcom kultury narzucano program tzw. "sorealizmu".

Sa i wiersze o tragicznych czasach wojny, okupacji, wysiedlenia jaślan, zagładzie miasta, a po wojnie wysiłku w jego odbudowie. W ocenie tamtej rzeczywistości zachowuje jednak dystans, wyraża logikę własnego osądu. Kiedy żołnierzy AK osadzano w więzieniach i prześladowano na różne sposoby, on miał odwagę ukazać tę organizację jako główną siłę zbrojną w walce z okupantem.

Po odwilży w październiku 1956 roku zmienia się i poszerza krąg zainteresowań oraz sposób przedstawiania rzeczywistości w poetyckich poczynaniach. Przedmiotem zainteresowania autora wierszy są stany psychiczne jednostek, grup społecznych i większych zbiorowości takich jak: rodzina, przedszkole, szkoła, najbliższe środowisko.

Pojawia się także nurt życia religijnego. Komunikatywność, poprawność, zindywidualizowany język, obrazowość podnoszą walory artystyczne tej poezji.

Józef Bosak

OD AUTORA

Pierwszy tomik moich wierszy pt. "JASIELSKIE REMINISCENCJE MINIONEGO CZASU" ukazał się drukiem w 2005 roku.

Znalazły się w nim utwory m.in. o ewakuacji i zagładzie Jasła w 1944 roku, a także tematyka historyczna i okolicznościowa.

W głębokich zakamarkach moich "szpargałów" odnalazłem ostatnio wiele utworów z minionego czasu, które postanowiłem ujawnić w kolejnym tomiku.

Wiele z tych wierszy poświęconych jest memu ukochanemu miastu Jasłu, z którym przez ponad 70 lat przeżywałem jego wzloty i upadki, wraz z totalną zagładą Jasła i jego powrotem do życia. Utwory te zawarłem w cyklu pt. "MOJEMU MIASTU".

Z racji wykonywanego, przez lata, zawodu i pełnionej funkcji inspektora budownictwa wiejskiego, dużo czasu spędziłem w wioskach jasielskiego powiatu. Wędrując wiejskimi dróżkami, zauroczony falującymi pod powiewem wiatru łanami zbóż, kwitnącymi łakami, śpiewem ptaszek i szmerem potoków, zainspirowany zostałem do utrwalenia tego nastroju, który zawarłem w cyklu wierszy pt. "NA WIEJSKIEJ DRODZE".

Cykl utworów pt. "PRZEDSZKOLAKOM" zawiera wiersze powstałe ze związku moich dzieci z Przedszkolem, które uczyło je żyć w grupie małej społeczności. Utwory te są do dziś wykorzystywane przez Panię Przedszkolankę przy różnych lokalnych uroczystościach. Wiersze o tematyce religijnej były drukowane wcześniej w czasopiśmie parafialnym: "Fara" i "Kościółek". Zawarłem je w cyklu pt. "BOGU NA CHWAŁĘ".

Ostatni cykl pt. "WIERSZE Z LAMUSA" zawiera utwory o różnorodnej tematyce, powstałe w różnym czasie.

Przekazując ten tomik do rąk Czytelnika, pozostaje mi jedynie życzyć miłej lektury, z nadzieją na przychylnie przyjęcie i pozytywną ocenę.

Henryk Zych

I MOJEMU MIASTU



JASIELSKA PIEŚŃ

Nad trzema wodami,
w Bartłomieja grodzie,
swobodna zrodziła się pieśń.
I szła razem z nami,
w radosnym pochodzie
i wiodła na dobre i złe.

Odeszła we wrześnieu
na wojenne lata,
gdzie lasy, obozy i łzy.
W żołnierskim szeregu
przeżyła pół świata,
by wolne zwiastować nam dni.

Refren: To nasza pieśń, śpiewana wciąż od nowa.
Przez wieków sześć echo ją niesie w świat.
Niech każdy z nas w swym sercu ją zachowa,
jako talizman dawnych lat.

Na gruzach i zgliszczach
zakwitło znów życie
i nowa zrodziła się pieśń.

Na nowych ulicach
I w rusztowań szczytce
rozbrzmiewa jej chwała i cześć.

Dziś w wolnej ojczyźnie,
jak dawniej przed laty
pieśń nasza swobodnie w dal mknie.
Na Rynku jasielskim,
gdzie zieleni i kwiaty
powita i ciebie i mnie

Refren: To nasza pieśń,
śpiewana wciąż od nowa.
Przez wieków sześć
echo ją niesie w świat.
Niech każdy z nas
w swym sercu ją zachowa,
jako talizman dawnych lat.

/1971/

/Słowa: Henryk Zych

Muzyka: Władysław Świstak/

O ODBUDOWIE JASŁA

Jak złote kłosy, po ulewnej burzy,
wracają w życie, gdy słońce zaświeci.
Jak płatki maku, albo polnej róży,
czerwienia znowu, choć jesień je zmiecie.
Tak ty, me miasto, pniesz się dziś do góry
choć tak niedawno byłeś jeszcze w zgliszczach.
I ludzka praca rosła twoje mury,
jak kłosy w ziarna i jak drzewa w liście.
I rusztowanie koło rusztowania,
a na ich szczycie jest białe - czerwone.
Murarz i cieśla rytm jeden wydzwania...
Niezwyciężona! Niezwyciężona!

Niezwyciężony jest trud budowniczych,
których rękami wzrastasz w jutro nowe.
Niezwyciężony, jak nasza Stolica.
Rece, jak Trasa - są żelbetonowe.
Ci, którzy ciebie dziś z ruin podnoszą
i te chorągwie - co białe czerwone,
są jak fundament.
Na nim mury wznoszą...
Niezwyciężone! Niezwyciężone!

/1951/

MURARZOM CZEŚĆ

Jakiś ty mały tam - wysoko w górze,
 i co dzień wyżej i wyżej się wznosisz.
 A razem z toba rosna nowe domy,
 które swym słonym, twórczym potem rosisz.
 Jakiś ty mały, lecz tylko dla oka,
 boś w sercu wielki, jak wznoszone mury,
 które kielkują, rosna i już kwitna -
 twoim wysiłkiem ciągnięone do góry
 Gdzie wczoraj zgłiszczcza, dzisiaj rusztowanie.
 Jutro już piętrowo szybko w górę leci...
 Gdy miesiąc minie- już nowe mieszkanie,
 a w oknach twarze uśmiechniętych dzieci.
 Cześć, chwała tobie, ty wielki człowieku,
 który tak mały zdajesz się na szczycie.
 Tyś jest murarzem dwudziestego wieku-
 Ty temu miastu przywracasz dziś życie.
/1957/

TWÓJ DOM

Znasz ty swój dom?
 Oto stoi w płomieniach i dymie.
 Oto tonie żalany krwią.
 Czy nie widzisz, jak kraj twój ginie?
 To jest twój dom!
 Lecz wyjść musisz zaraz na spotkanie
 wolnym, lepszym, sprawiedliwym dniom,
 trzeba podać walczącym swe ramie,
 w ręce swoje trzeba ująć broń.
 Trzeba walczyć o swój własny dom.
 Znasz już swój dom, o który walczyć ci należy
 Dziś on w płomieniach, we krwi leży
 Ale we wspólnej walce, nowy zbudujemy dom...
 Na hańbę starym, na chwałę nowym dniom.
 Każdy, kto walczy, ci to przyzna.
 Twój dom- to Ojczyzna.
/1944/

BUDOWNICZYM JASŁA

Idziemy,
W rękach kilofy i młoty
Nad nami błękit nieba,
pod nami szara ziemia -
na której tyle roboty,
tyle tu zrobić nam trzeba.

Więc stańmy - ramię do ramienia
i dzień nasz złączymy praca.
Domy ze stali, z kamienia,
drogę pochodu niech znaczą.
Więc jeśli nie chcesz być w tyle,
stań z nami - jednym szeregiem
i ujmij w ręce młot, kilof,
pójdziemy za serca biegiem...

I Jasło odbudujemy -
biciem serc i kilofów
Ślad śmierci usuniemy
i nowy dom będzie gotów
Jak "Feniks z popiołów" powstanie...
Oto nasze zadanie...

Kiedy już lata przemina,
tu, nowe miasto żyć będzie,
a w parku, z radosną miną,
gromadka dzieci usiądzie.
Obok nich dziadek stary
opowie o losach Jasła,
aby prawda historii
nigdy wśród jaślan nie zgasła.

/1950/2007/

DLA CIEBIE ŻOŁNIERZU A.K.

Dla ciebie, nie straszna była walka,
nie obcy był dla ciebie ból.
Tyś chciał wypędzić okupanta
z miast i rodzinnych naszych pól.

Żołnierzu Armii Krajowej,
gdys się po lasach krył,
nad toba czuwała Polska
i dla niej tylko tyś żył.

Ty porzuciłeś rodzinę
i swój rodzinny dom.
I szedłeś walczyć po to,
by wolność odkupić krwią.

Nie straszne ci były pioruny,
ni błyskawice dział.
Ty szedłeś, boś Ojczyźnie
wolność przywrócić chciał.

Żołnierzu Armii Krajowej,
hołd za to składamy ci dziś.
I przyrzekamy - zawsze,
jak ty, ku zwycięstwom iść.

/1952/

WYZWOLENIE

Zagrzmiały salwy, zahuczały działa,
pociśki armat poorały ziemię.
Warcza motory, a po ziemi naszej
włoka się kłęby dymów - niby cienie
A wśród tych huków i warkotów maszyn,
powolnym krokiem idzie Wyzwolenie.

Świszcza pociśki i wyja syreny,
skowycza bomby, jak grad padające.
Wala się domy krwawa złane praca,
piwnice domów płomieniem ziejące
Lecz mimo tego ludzie tu nie płaczą,
bo są to chwile Wolność nam niosące.

Wreszcie po chwili, cichna groźne działa,
milkna katiusze i huk bomb ustaje.
Zwycięskie wojska wkraczają do Jasia,
a z dymów, ruin - złota Wolność wstaje
- Wiwat! Niech żyje! - Krzyk potężny wzrasta...
- Niech żyje Wolność i Wolności kraje.

/1950/

WYZWOLENIE RUIN

Na górze, pod lasem,
ukazał się tank.
Wypełzył cicho, jak żółw
ze ściany lasu.
A potem...
ruszył nagle w dół
z wielkim łoskotem.
Za nim drugi, trzeci,
czwarty i piąty,
a za nim dziesięty.
Jeden za drugim
szybko naprzód leci.
A był to ranek - styczeń,
rok czterdziesty piąty
 W dolinie,
 dokąd podążały tanki,
 panowała cisza niezmacona.
 Ni starca, ni młodzieńca,
 dziecka na ulicy
 szukałbyś z próżnym uporem.
 Wszyscy czekali daleko ukryci,
 a domy spalone - stały otworem.
Zjechały tanki w dolinę,
stały na Rynku.
Dziesięć tanków stanęło
w bojowym ordyńku.
Wokoło sterty ruín-
ślad dawnego Jasła...
Na zgłiszczach wiatr rozwiewa
resztki ludzkich marzeń.
Cisza, pustka wyrasta
z tych minionych zdarzeń -
wynikłych z nienawiści
co umysł zalewa.

/1950/

NOWA WIOSNA

Różne już były wiosny
w moim niedługim życiu.
Jedne w kajdany skute,
inne znów krwią broczące.
Potem, nastaly wiosny
słoneczne, choć w powiciu,
w kwiaty, w radość utkane,
nowe życie niosące.

Te wiosny, każda jedna,
prosto można ocenić...
Jedne rozsiały smutek,
drugie wróciły życie.
Inne postanowiły
życie nasze odmienić.
Następne nauczyły
o wolność Kraju bić się.

A nadchodząca wiosna,
mimo, że trudy niesie,
witana jest uśmiechem -
zasadźmy ją na grządke...
Niech rośnie i niech kwitnie,
niech pierzcha przed nią jesień.
Naszym wzrośnie wysiłkiem -
nasza wiosna "na piatkę".

/1956/

POCHÓD WOLNOŚCI

Biało - czerwona rzeka wylała.
Burzy się, szumi zwycięsko.
Płynię za fala fala,
głosząc swoje zwycięstwo.
Płynię ulicami miasta,
płynię drożynami wsi.
Coraz to zwiększa się, wzrasta,
coraz głośniejszy, weselej grzmi.

Zwycięska powódź zalewa
wsie, miasta i cały kraj
I śpiew radości rozbrzmiewa:
- Zwycięstwo - wolność i maj.

I nowe dni nadchodzą,
a z biało - czerwonych fal,
siła i moc się rodzą -
trwale i twarde, jak stal.

/1950/

KOLEJARZOM O WIOSNIE

Zieleń, zieleń wokół,
wiosna, wiosna się budzi,
opóźniona jak pociąg z daleka.
Życia toczy się koło,
wszędzie pełno jest ludzi
i na stacji
tłum ludzi już czeka.

Tym to właśnie pociągiem
opóźnionym, jak zwykle,
jedźcie wiosna
i zieleń i kwiaty
Witaj, witaj wiosenko,
jesteś, jesteś - nareszcie.
Szybciej byłaś - choć pieszo,
przed laty

/1956/

NOC W JAŚLE

Wychudłe latarnie
po ulicach pełzają
w tańcu z dukielskim wiatrem.
Dziw i zachwycenie.
Spod gładzowanego asfaltu
wyrastają
tamtych dni cienie...

Dynamit i miotacze ognia -
ruiny i zgłiszczka.

Zmęczony tańcem wiatr
zawrócił ku przełęczu
i zasnął,
w swoich siedliszczach.
Ulatują cienie wspomnień
wyżej, coraz wyżej.
Rozjaśniała rzeczywistość
w oczach latarni
mrugającej do mnie
i do czteropietrowej
cegły,
której nie grozi już
dynamit
ze złamanym krzyżem.

/1965/

O CIEMNYCH ULICACH

Nie ma to jak do księżycy,
spacerować po ulicach.
Choć mroku boją się dzieci...
ale przecież księżyc świeci.
Miejska Rada nad tym radzi,
że z mroku ludzie nie radzi.
Lecz cóż począć, trudna rada,
nie pomoże nawet Rada.
Może jasielskie czynniki
wraz z tymi z energetyki -
weźma sprawę w swoje ręce
i dadzą nam światła więcej

Znam to z opowiadań taty,
że tak bywało przed laty
Teraz latarni jest tysiące
i wieczorem świeca cudnie...
Szkoda tylko, że niektóre
świeca w dzień -
w samo południe...

/1956/2006/

O JAŚLE PIOSENKA

Znamy różne piosenki, o miłości i maju,
o zieleni i kwiatach, o radości i łzach.
Ma swe pieśni Warszawa, inne miasta je maja,
więc dla Jasła dziś piosenka jest ta.

Refren:

Miasto Jasło jest najmiłsze
wśród tysiąca innych miast,
tutaj dzień nas wita słońkiem,
a księżycem żegna nas.
Tu inaczej gwiazdy świecą,
inny kolor niebo ma.
To jest właśnie nasze miasto,
w którym żyjesz ty i ja.

W naszym mieście od rana, wyją fabryk syreny,
ludzie spieszą do pracy, dzieci biegna do szkół.
Autobusy czerwone mkna wśród kwiatów, zieleni,
a jaskółki szybują raz do góry, raz w dół.

Refren:

Miasto Jasło jest najmiłsze
wśród tysiąca innych miast,
tu wieczorem tysiąc latarni
zastępuje tysiąc gwiazd.
Moje miasto, moja młodość,
moja radość daje mi,
więc zaśpiewam mu piosenkę
co otwiera serca drzwi.

To jest właśnie nasze Jasło,
W którym żyje ja i ty

/1965/

II
NA
WIEJSKIEJ
DRODZE



ZMIERZCH W OPŁOTKACH

Za lasem zachodzi dnia świt.
Nad rzeczką radosny szmer wody
Od studni, powietrze żurawia śle zgrzyt -
znak lepszej, wiosennej pogody.

Nad chata, o ścianach wybladłych jak lica,
dab stary rozłożył swe rece.
Za oknem, pokornie schylona dziewica,
dnia blaskom śle serce w podzięce.

Opodal, kiczkami ze słomy okryta,
Stodoła - wciąż pełna, dziś pusta.
Poniżej srebrzysta, w chłód nocy spowita,
Rzeczulka - ze szmerem na ustach.

A tuż za rzeczulka waż płotków się wije,
z gałązek wikliny pleciony.
I choć noc zapada, wszystko we śnie żyje...
pies szczeka, półmrokiem zbudzony

I jakże nie patrzeć? I jakże nie słuchać?
Gdy "burek" do ucha mi szepce:
- Patrz, słuchaj śpía wokół, a ja muszę czuwać.
I mnie się - "burkowi" - spać nie chce.

/1956/

ZIEMIA

Pochylona latami
stara wierzba przy drodze,
duma nad losami
tej ziemi,
co ja karmi od dziecka,
sama zgłodniała srodze,
urabiana rękami chłopskimi.
Lecz cóż ziemi wychudłej
pług drewniany i socha,
łicha szkapa, chłop stary
pomocze?
Ona pragnie coś więcej...
ona żywi i kocha -
co w niej żyje,
wraz z wierzba przy drodze.

Zarżyj, zarżyj weselej
ty, stalowy nasz koniu,
kierowany młodymi rękami.
Ziemia ciebie pokocha,
gdy jej szarość zamienisz
w srebrno - złoty,
zielony aksamit.

/1956/

SPÓ NIONA WIOSNA

W mętnej wodzie, jak w brudnym lustrze,
przegląda się radośnie
staruszątka wierzba. Jej smutny uśmiech
nie mówi nic o wiosnie.

Nad rzeką most - zwieszony w dali,
dwa brzegi łukiem wiąże.
Choć serce w piersi mocniej wali,
wiosny nie czyni - skądże...

Mrok zimnem ściska paki na drzewach
ogrzone słońca blaskiem.
W ziemię chłód nocy strumieniem wlewa,
do snu ją tuląc przed brzaskiem.

Nad głowa gacek z piskiem przeleciał
i zniknął w mroków toni.
Na próżno dko w dal ciemna wlepiasz,
wzrokiem go nie dogoni.

Nawet i gwiazdy, razem z księżycem,
gdzieś w chmurach się ukryły.
Ze smutkiem w oku, wstydlwym licem,
bo wiosny nie uczyniły.

/1956/

IDZIE LATO

Stara wierzba - pochylona,
nad strumykiem srebrnym drzemie.
Białe, jak śnieg, płatki kwiatów
jabłoni upuszcza na ziemię.

W polu - żyta łan zielony
kołysze się młodym kłosem.
A skowronek, u błękitu,
kwili swoim wdzięcznym głosem.

Wiosna, kwieciami opleciona,
już opuszcza nas, odchodzi.
A na Ziemię uśmiechnięta
szczodre lato dziś przychodzi.

Złoci kłosy, wiąże owoc
i jagody w lesie rosna.
Darzy ludzi świeżym chlebem,
który zakwitł - polska wiosna.

/1956/

KSIĘŻYCOWE TROSKI

Kwietniowej wiosny noc nas wita.
Na niebie gwiazdy, chłodem drżące,
wlepiają oczy swe ciekawe
w wybladła, zimna twarz księżycyca.

I w niemej ciszy rozważają
niebieskiej galaktyki losy...
- Po co? Dlaczego w dół spadają?
rankiem i we dnie, wieczór; w nocy.

Księżyc, wiadomo, mistrz - filozof,
rozjaśniać zaczął swoje lica,
gdy nagle chmurka nadpłynęła
i napęłniła medrca groza...

- Popatrz- szepnęła - tam, ku Ziemi,
czy widzisz? Księżyc drugi lata.
I ty chcesz konkurować z nimi?
Lepiej go grzecznie przyjm za brata.

Nasz księżyc pobladł jeszcze bardziej.
Pochmurnie spojrzął na dół z góry...
- Ha, trudno! Ziemia mna już gardzi-
szepnął... i skrył się znów za chmury

/1956/

GÓRNIKOM - NAFTOWCOM
/fragment poematu/

Szeroki pola łan kołysze się złotym kłosem.
Z kłosów będzie ziarno, z ziarna będzie chleb.
Chleb ujma spracowane dłonie,
które na zbożowym polu
budują naftowy szymb.

{...}

Wczoraj szumiały tu kłosa,
pachniały chabry i maki.
Brzęczały nad łanem osy,
gdzieś w górze ćwierkały ptaki.
Dzisiaj na polu zielonym
Szyby naftowe wyrosły
Pna się w obłoki ich wieże
wysokie, smukłe jak sosny.
A zapach podnych kwiatów
nowa dziś woń przenika.
To owoc pracy wiertacza.
Wiertacza - Naftowca - Górnika!

{...}

A kiedy wreszcie w jesienny poranek
sноп chleba do stodoł powraca,
z tej samej ziemi z trudem zaoranej
plugiem rdnika i świdrem wiertacza,
długi sznur cystern do fabryk wyruszy,
z plonem tej ziemi- gazem i ropa.
I tak zacieśni się sojusz ludowy -
rolnik da chleb wiertaczowi,
wiertacz gaz i ropę chłopom.

{...}

Dalej, głębiej wiertaczu - górniku!
Jeszcze jeden, dwa metry w głąb globu.
Udarowo lub rotary szykuj,
jeśli nie ma innego sposobu.
Długie świdry wwiercają się w ziemię,
koło Jasła, Sanoka, Przeworska.
Wiertnia skrzypią i bulgoczą płuczką.
Na gaz i ropę czeka cała Polska.

{...}

Na dziś dosyć! Niech odpoczyna ręce!
Już "Barbórka" radośnie się kłania.
Śle wam uśmiech i serce w podzięce,
za spełnione dla kraju zadania.

Wasze zdrowie weterani pracy -
z Jarosławia, Jasła i Sanoka.
Dzisiaj "Barbórka", a świętuje z wami
cały naród, cała nasza Polska.

{...}

Zebrany doroczny plon,
czas podsumować pracę.
Czas uderzyć na wieży w dzwonn,
dzisiaj święto!
Górnicy - Wiertacze!

/1964/

NAFTOWCOM

Ziemio Łukasiewiczza,
ziemio nafta pachnaca,
szukam twego oblicza -
ziemio, życiem tętniąca.

Na twoim wczoraj zagonie
Pachniały maki czerwone.
Dzisiaj, na szybu szczycie,
zakwitło nowe życie

Świder w ziemię się wwierca,
oblany znojnym potem,
by nowe bicie serca
wydobyć z tej ziemi z powrotem.

Rotary melodię skrzypia,
z warkotem traktorów w duecie.
Kłosa zbóż ziarnem sypia
na ziemię- najmilszą na świecie.

Ziemia daje nam chleb.
Ziemia daje nam ropę.
Ziemia łączy nasz wiek -
trud robotnika z chłopem.

Ziemio Łukasiewiczza,
ziemio nafta pachnaca,
niech ci tryska z oblicza
krew - ropa - namiastka słońca.

/1965/

III PRZEDSZKOLAKOM



MASZERUJĄ PRZEDSZKOLAKI

Krzyku, pisku - co niemiara...
Co się dzieje? Któż to taki?
Nic, to na wycieczkę idą
nasze małe przedszkolaki.

Hania, Adaś, Jurek, Ewa,
cała grupa dzisiaj śpiewa.
I radości nie ma końca,
że się doczekali słońca.

Mocno grzeje, jasno świeci,
wyszły więc na słońce dzieci.
Wyruszyły na wycieczkę -
i śpiewają pioseneczkę.

Hej wiosenka! Hej wiosenka!
Niech wesoło brzmi piosenka.
I niech każdy - jaki, taki,
wie, że idą przedszkolaki.

/1956/

NASZE ZAGADKI

Jest duża, w kacie stoi
i czarne ma lica.
Kreda się na niej pisze...
Co to jest?

Oczy me w słońcu błyszczą,
czasem w deszczu mokna.
Zgadnijcie co ja jestem?
No, powiedzcie...

Rosłam w lesie, tam mnie ścieli
i do tartaku zawieźli.
Potem dali do stolarza,
a teraz do klasy wnieśli.
Stoimy w rzędach parami,
nazywamy się...

W czasie lekcji ciszę,
każdy mnie usłysz.
Zajęcia skończone!
Co ja jestem?

Kto się tylko zbliży do mnie,
tego szarpie przeogromnie.
Lecz wieczorem - drogie dzieci,
dzięki mnie żarówka świeci.

Puszysty i biały,
prześpi dzionek cały
Lecz wśród nocnej ciszy,
Boja się go myszy.

Latem chodzi po łące,
zima w oborze staje.
Za to przez cały roczek
smaczne mleko nam daje.

Wciąż czarny jestem,
choć nie murzyn.
Raz jestem w dole,
drugi raz w górze.

Lubię stać często
na jednej nodze.
Po mokrej łące
wciąż sobie chodzę.

Chociaż przyjaciel
człowieka,
na złych ludzi
zawsze szczeka.

Nigdy nie je
i nie pije,
a chodzi
i bije.

Nie lampa, a świeci.
Nie piecyk, a grzeje.
Zna go każde dziecko...
Co to jest?

Nie jest to Kraków, ani Warszawa.
Choć jemu także chwała i sława.
Powiedźcie sami co to za miasto,
które kochamy? To nasze...

/1956/

O SKĄPYCH OSŁACH

Dostały raz osły w darze
smaczna wiązka trawy
Już się wzięły do jedzenia,
gdy wtem koń kulawy
nie mogąc po łące chodzić
zaczął prosić skromnie:
- Mili bracia, osły drogie,
dajcie choć garść dla mnie.
Ale osły nie myślały trawa się podzielić.
- Nic nie damy, same zjemy,
będziem ucztę mieli.

- Fe, nieładnie - rzekła wrona
skacząca po ziemi.
- Trzeba zawsze, każdym kęsem
dzielić się z bliźnimi.

- My nie chcemy - rzekły osły,
- niech koń będzie głodny.
A czy wśród was drogie dzieci
nie ma im podobnych?

/1958/

STARSZAKI ODCHODZA

Rok za rokiem szybko leci
w przedszkolnej zabawie.
W naszej grupie wszystkie dzieci
to już "młodzież" prawie...
Jeszcze tylko dwa miesiące
dzieli nas od szkoły,
więc choć strach - serce bijące,
każdy z nas wesoly.
W szkolnej ławie zasiadziemy
i zacznie się praca.
Uczyć się dobrze będziemy,
bo trud ten popłaca.
Żegnamy więc Twoje progi
kochane Przedszkole,
niech Cię dobre strzeża bogi,
a nas "belfry" w szkole.
Ty znasz smutki i radości
swych najmłodszych dzieci.
Niechaj nowy tłum zagości
i życie Twe wznieci.

/1958/

POŻEGNANIE PRZEDSZKOLA

Przekwitły już kasztany,
przekwitły już akacje.
Już pożegnać się pora -
wakacji nadszedł czas.

Żegnaj nasze Przedszkole!
Żegnamy cię na zawsze,
bo na nas czeka szkoła -
nauka wzywa nas.

Po wakacjach "maluchy"
powróca do przedszkola...
Będzie radość i wrzawa,
będzie uśmiech i bal.

My siadziemy do pracy,
na twardych szkolnych ławach,
a lat, które minęły
bardzo będzie nam żal.

Żegnaj nasze Przedszkole!
Żegnajcie nasze Panie!
Wyście nam otworzyły
na świat szerokie drzwi.

Dziękujemy Wam bardzo
za trud i wychowanie
Przepraszamy za troski,
życząc słonecznych dni.

/1964/

WYCHOWAWCZYNDM W PODZIĘCE

Jeszcze w pamięci mamy Elementarz...
A...B...C...Ala i kot.
Potem kłopoty...
Ty też je pamiętasz,
z powodu naszych psot.
Jeszcze niedawno nie byliśmy pewni
czy dwa dodać dwa jest cztery...
Dzięki Wam dzisiaj czytamy gazety,
książki i obce litery.
Trudne jest życie, ale jeszcze trudniej
prawdziwym człowiekiem jest być.
Byliśmy dziećmi przed siedmiu laty...
Wy nauczyłyście nas żyć.
Po siedmiu latach Waszego trudu
i naszej pracy- nie zawsze chetnej,
dzisiaj Was żegnamy z ogromnym żalem,
bo dziećmi nigdy nie będziemy więcej.
Czeka nas nowa trudniejsza szkoła,
gdzie żyć nie będzie nam tak łatwo.
Na pewno nieraz echo przywoła
wspomnienia lat, gdy byliśmy "dziatwa".
A gdy już życia porwie nas wir,
gdy własny chleb złożymy na stole,
wrócimy myślą do miłych chwil,
spędzonych wraz z Wami w szkole.
Gdy miana lata i śnieg włos przyprószy,
może się kiedyś spotkamy przypadkiem...
Wtedy z szacunkiem grono kapeluszy
zerwie się przed Ta, co dała nam światło.

Za słowa z książki "wydukane" pierwsze,
za pierwsze cyfry "bazgrane" w zeszycie,
za to, że dzisiaj mogę mówić wierszem,
za to, że jaśniej spoglądam na życie,
za Twoją wiedzę przekazaną w dani...

Dzięki Ci Pani!

Wybacz nam Pani siedem lat psikusów,
już Cię to nigdy więcej nie utrudzi.
Przez te lat siedem z niesfornych "dzikusów"
zrobiłaś ludzi!

Przyjmij więc Pani serdeczne życzenia:
Niech Twe dni znojne radość opromienia.
Niechaj Ci zawsze jasne słońko świeci,
jak Ty świeciłaś dla nas -
Twoich Dzieci!

/1965/

IV
BOGU
NA CHWAŁĘ



BOŻE NARODZENIE

Zabłyśła gwiazda nad licha grotą,
zwiastując Światu radosna wieść,
że się narodził nowy Król Świata,
Syn Boga Ojca...Nieśmy Mu cześć!

W żłóbku na sianie leży Bóg - Człowiek,
przy Nim Maryja, Matka - Dziewica
i Józef święty opiekun rodzin,
chronić Jezusa z troska rodzica.

A kiedy Anioł z rozkazu Boga
przekazał Światu wielką nowinę,
przyszli pasterze i trzej królowie,
aby powitać Bożą Dziewicę.

Lat dwa tysiące dawno minęło,
a Jezus Chrystus co ręk się rodzi
i w mroźny grudzień polskiej krainy
rozgrzewać serca nasze przychodzi.

O Boże Dziecię, pozostań z nami
i w sercach naszych na wszystkie lata.
Twa miłość sprawia, że z dobrych czynów
Ojczyzna nasza wieniec serc spleta.

Jak wół i osioł przy Twoim żłobie,
pragniemy zawsze przy Tobie być.
Obdarz nas łaską swą Świętej Matki,
abyśmy mogli dla Ciebie żyć.

/grudzień 2005/

REZUREKCYJNE DZWONY

Rezurekcyjne biją dzwony,
wiatr hen w niebiosa głos ich niesie.
Niech będzie Maryja pozdrowiona!
Niech będzie Chrystus pochwalony!

Ten, który ujrzał świat w stajence
i za nas został umęczony,
Najświętszej czyniąc ból Panience
po to, by człowiek był zbawiony.

Przez trzy dni leżał Chrystus w grobie,
straż pilnowała Pana Chrysta.
Pan sam odwalił kamień sobie
i w trzecim dniu, jak rzekł - zmartwychwstał.

Chrystus zmartwychwstał - dzwony głoszą,
już Go nie znajdziesz w ciemnym grobie.
Całemu światu wieść tę niosa,
że w niebie czyni miejsce tobie.

Zwycięzca śmierci i szatana
zwiastuje radość tego świata,
co męka Jego odkupiony
hold wiary w wieńcu serc swych spleta.

Więc się radujmy - Alleluja!
Rezurekcyjne biją dzwony.
Niech będzie Maryja pozdrowiona!
Niech będzie Chrystus pochwalony!

/1991/

AVE MARYJA

Gdzie wartki potok srebrne wody toczy,
tam dziś sięgają wyobraźni oczy
I widzę lasy i łąki zielone,
majowym kwieciami barwnie ustrojone
Kapliczka w bieli, świeżo malowana,
gontem pokryta, kuty krzyż na szczycie.
Na niej, swe ręce od samego rana
maluje cieniem dęb, starszy niż życie.
W jego ramionach, wśród gestwiny liści,
gromada ptaszat o świetle się budzi
i śpiewem wita Najświętszą Panienkę,
która tu mieszka, w sercach wiernych ludzi.

Znów maj nam nastał, miesiąc takiej pory,
kiedy w świątyniach modły i nieszpory
na cześć Najświętszej Maryi Panienki,
za pomoc w trudzie codziennej udreki.
Pszeniczne łany, pod wiatru powiewem,
chyla przed Niebem swe złociste kłosy
w cichej modlitwie, chwalać pod niebiosy
naszego Stwórcę co karmi nas chlebem.

A kiedy słońce, z rozpalona głowa,
już spać się kładzie za pagórek leśny,
tu, przed kapliczką błacy się zeszedli,
by śpiewem uczcić Panienkę Majowa.
Zeszedli się tutaj, po codziennym trudzie,
starzy i dzieci i od pługa ludzie...
Razem śpiewają Maryi Paniencie,
serca oddając za łaski, w podzięcie.

Tak to bywało w Ojczyźnie przed laty,
tak to bywało, jak tradycja każe...
Szli pod kapliczkę z każdej polskiej chaty
starzy i młodzi polscy gospodarze.
I maj był majem...i "Ave Maryja"
niosło się echem z Ziemi aż w niebiosy,
a razem z ludem i ptaszat gromada
śpiewały Maryi złote polskie kłosy.

Gdzież się podziały te piękne zwyczaje?
Coraz to rzadziej pieśń w Niebo się wzbija.
Powróćmy razem pod kapliczkę stara
i zaśpiewajmy wraz..."AVE MARYJA!"

/Maj 2006/

POWRÓT DO OJCA
/W drugą rocznicę śmierci
Wielkiego Papieża Jana Pawła II/

Rok
dwa tysiące piaty,
w kwietniu,
dnia drugiego.
Gdy słońce już zasnęło,
wieczór,
po dziewiątej
minut trzydzięści siedem...
To,
co się zaczęło,
dobięło kresu,
jakby to rok
jeden.
Spadła zasłona życia
Wielkiego Papieża,
który odszedł
do Ojca,
na Jego wezwanie.
Smutek ogarnął tłumy,
śledzące z ukrycia
losy Jego żywota
i co się z Ním
Stanie.
A był to
dzień szczególny,
dzień wigilii święta,
gdy Najświętszej Pani

za Boga staraniem
pojawił się Gabryel
z Pańskim Zwiastowaniem
i oznajmił, że będzie
bez grzechu
Poczęta.
Wówczas Ten,
który odszedł,
wszedł na "barke" swoja
i odpłynął
do Ojca i...
do Matki Świętej
"Abba - Ojczy"- już jestem!
"Totus Tuus"- Maryjo!
Dotarł do grona świętych,
którzy w Niebie żyją.

/2007/

POŻEGNANIE OD TATR

Skromna, drewniana trumna
przed Spiżowa Brama.
A w niej Jan Paweł Wielki
żegnany z miłością.
Na placu i w odległych
katakach Watykanu,
miliony zadumanych
nad Świata nicością.

Sa tu miliony ludzi
maluczkich i wielkich,
różnych ras i profesji,
różnego wyznania...
Przybyli, by hold złożyć
i podziękowania
za to, że był i uczył,
kochał rodzaj wszelki.

Na trumnie jest złożona
księga Ewangelii.
Za trumna ołtarz święty
wraz z celebransami.
Po obu jego stronach
krąg z kardynałami,
a nad trumną w ukryciu
fruwają Anieli.

Nagle on się pojawił,
nadleciał z daleka.
Przybył na pożegnanie
aż od wysokich Tatr
i od rodaków z kraju,
gdzie każdy wciąż czeka...
Ulubiony przez Papieża
smutny halny wiatr

Najpierw, jakby chciał zwrócić
uwagę na siebie,
rozwiął przekorny halniak
kardynalskie szaty.
Potem zatoczył koło
w watykańskim niebie
i przeniósł się na trumnę
Przyjaciela Papy

Tutaj zaczął obracać
Ewangelii karty,
raz szybko, raz powdli,
to w prawo, to w lewo,
aż wreszcie zamknął księgę,
która z jego woli
na trumnie pozostała...
On, odleciał w Tatry.

Ponad głowami tłumów
flagi w kir spowito,
transparenty z napisem:
"Santo, Santo, Santo".
A dalej, jeszcze mocniej,
bo "SANTO SUBITO!"
Ale to już nie halny
lecz ludu "belcanto"...

Czy to może Duch Świty,
czy tylko wiatr halny
nad trumną Jana Pawła
do ludu znak posłał?
Czytajcie Ewangelie
i stosujcie w życiu,
tak, jak Ten, który odszedł
lecz z nami pozostał.

/Kwiecień 2005/

DWIE DROGI

Masz dwie drogi przed sobą,
ty - ziemski pielgrzymie,
lecz nie wiesz, która wybrać,
czy pierwsza, czy druga.
Czy tę, która w dół biegnie,
czy też tę co w górę.
Pierwsza, lepsza od drugiej.
Zastanów się długo...
Ta pierwsza, w dół biegnąca,
zachęca wędrowca.
Z jednej i z drugiej strony
kwitną piękne róże.
Wygodna i szeroka,
krótsza od tej drogi,
która długa i kreta
ciągnie się ku górze.
Spojrzyj teraz na druga,
która miałbyś kroczyć.
Wąska, stroma, odmienna wręcz
od tamtej drogi,
a po obu jej stronach
ostre rosła ciernie,
którymi ty, nia idąc,
pokaleczysz nogi.
Więc wybieraj wędrowcze,
ty, ziemski pielgrzymie.
Lecz popatrz wprzód na koniec
drogi jednej drugiej
i zastanów się dobrze,
pomyśl należycie,
bo droga raz wybrana,
przejdiesz całe życie...

Tam, u krańca tej pierwszej,
piekielne płomienie.
Czy nie widzisz, jak droga
kwiecista, wygodna,
kończy się na dnie piekła
i stamtąd nie wraca.
Więc pomyśl czy tej drogi
jest twa dusza godna?
A teraz spójrz na drugą,
co w górę prowadzi.
Choć taka zda się trudna,
jednak spójrz, u szczytu
czeka ciebie nagroda,
nagroda w wieczności,
w której z Ojcem twym w Niebie
i Matką Litości
będziesz stale przebywał,
od zmierzchu do świtu...
Więc wybieraj, lecz przedtem
pomyśl należycie,
bo droga raz wybrana,
przejdiesz całe życie.

/1957/

WNIEBOWZIĘTA

Patronko Fary,
Pani Wniebowzięta...
Tysiąc parafian
w Dniu Twojego Święta,
składa swe serca
u Twego obrazu,
który zamieszkał
tu, w głównym ołtarzu.

Panno Maryjo,
Matko Wniebowzięta,
ze wszystkich Matek
Tys najbardziej Święta.
Przynosim Tobie
te ziola i plony
ziemi przez Ciebie
pobłogosławionej.

Sławimy Ciebie,
bo każdy dzień trudu
na łące, w polu,
w zagrodzie i w lesie,
dzięki Twej łasce
dokonuje cudu
i nasz wysiłek
plony nam przyniesie.

Składamy Tobie
owoc naszej pracy,
zgodnie z tradycją,
jak dawni Polacy.
Przyjm je łaskawie
o Maryjo Święta...
Miej nas w opiece
Matko Wniebowzięta.

/Sierpień 2005/

V
WIERVSZE
Z LAMUSA



WIEK ATOMU

Ziemi skrawek
skażony pyłem.
Spalony - "madrością świata".
dźbło nawet
na piasku się nie kołysze.
Idźcie naprzód...
lecz stańcie tylem.
Patrzcie,
jak madrość ulata...

Oto Noe w swej Arce
Głos słyszę:
- Przyslij anioła
z ognistym mieczem,
Ty, który wszystko możesz.
Niechaj przywoła
myśli człowiecze...
Muszą zwyciężyć!
Dopomożesz!

Arka w obłokach.
Ogień - ulewa.
Anioł i Noe -
brat z bratem.
Siła rozumu-
rozum rozwiewa.
Ludzkość rozpina
parasol myśli
nas Światem...

/1965/

GABLOTKI

Stoja sobie gablotki...
Nie posadźcie mnie o plotki.
Stoja latem, zimą, wiosną,
tak długo, aż mchem porosną.
Zdobia place i ulice,
są na ścianach kamieniczek,
są w fabryce, są i w szkole,
dzielac dole i niedole...
Gablotka mili moi,
bez potrzeby tu nie stoi -
spełnia rolę idealnie
propagandy wizualnej
Piękny jest cel, piękne słowa,
lecz w istocie- przypatrz że się...
na jednej z ulic Krakowa
gablotka świeci wrzesień.
Trudno - poważne to sprawy,
cały rok - Miesiąc Warszawy.
W Jaśle, Krośnie czy w Rzeszowie,
pięknych miastach Podkarpacia,
coś innego spotkać możesz -
1 Maja tu powraca...
W gablotkach uśmiechnięta
plansza majowego święta.
I tak dalej i tak dalej,
wszędzie by to można spotkać -
wystawiono, bo kazali,
lecz czasowi trudno sprostać.
Ledwie jedno święto zleci,
już jest drugie i wnet trzecie,
a gazetka zawsze jedna,
albo, pustka świeca drewna.
Oby problem tej obstrukcji
propagandy wizualnej
rozwiązał ktoś bez instrukcji,
bez uchwały- idealnie.

/1956/

O RYBKACH

Nie ma na to żadnej rady...
Każdy człek ma swoje wady
Każdy, dzień wolny od pracy,
spędza zupełnie inaczej
I tak- jeden lubi tańce,
drugi teatr, kino, cyrk,
trzeci spędza dzień przy szklance
lub kieliszku - "no to cyk!"
Czwarty też coś chciałby niby,
ale cóż, gdyby nie ryby...
Jest to mania i zaleta,
nalóg, zdrowie i podnieta.
Cały dzionek z wędka siedzi,
nic, że śmieją się sasiedzi,
że klnie żona, płaczą dzieci,
czas nad woda szybko leci.

A gdy go już znuży "praca",
późna noca do dom wraca.
Na stół idą rybki - racja,
zasłużona to kolacja.
A rodzinka się raduje,
że tatuś rybki poluje...
Wszyscy jedzą rybki, ale
tatuś rybek nie je wcale.
Cóż to, czemu nie w humorze?
Tatuś rybek jeść nie może?
Pyta wreszcie mały Jacus -
- Jak te rybki łowi tatuś?
I zdziwienia jest bez liku,
bo jak robak na haczyku
skusić może rybkę - duszke,
zamknięta w oliwie, w puszkę...

Wtem tato wyznaje szczerze -
- Trudno, ryba dziś nie bierze,
aby więc mniej było krzyku,
kupiłem rybki w sklepiku.

/1957/

BYŁ TAKI CZAS

/O tym, jak Tosiek cukier kupował i co z tego wynikło/

- Sasiadko moja, moja miłuska,
pożycz mi pani swojego Tośka.
Dzisiaj w MHD cukier sprzedają,
a matce z dzieckiem najpierwej dają.
I pożyczyła dobra mateczka,
swojej sasiadce swego syneczka.
A ta w "ogonku słodkim" stanęła
i ze znajoma "gadkę" zaczęła...

- Słyszała pani, paniusiu droga?
Cukru ma nie być, jak kocham Boga!
Nawet i soli zmniejszą dostawę,
a pić będziemy z żołądźci kawę.
- Dlatego, proszę drogiej paniusiu,
człowiek, jak może zarządzać musi.
- Dzisiaj na przykład, moja kochana,
stoje w ogonku od szóstej z rana.

- Mam też zajete miejsce w ogonku
w dwóch innych sklepach, a w trzecim w Rynku.
Jeśli dziś pójdzie mi tak jak wczoraj,
to cztery kilo schowam do wora...
Nagle Tosiowi robi się źle...
i już z ogonka uciekać chce.
- Badź grzeczny Tosiu, to trudna rada,
ale z ogonka wyjść nie wypada.

Jednak dla Tosia przykry jest tłok,
więc choć mu słabo, cofnął się w bok.
I usiadł sobie na gablotce,
chcac być posłusznym przybranej ciotce.
Ale nie długo tak siedzieć mógł,
przecież to było wbrew jego woli...
I wnet po sklepie rozszedł się smród,
a Tosiek krzyknął: - Oj, jak mnie boli!

To w gablotce stłukło się szkło,
a przy tym jeszcze drugie jest zło...
I płacić trzeba za zabrudzenie,
bo Tosiu dostał dziś rozwolnienie.
Tak się skończyła przykra przygoda,
gdy w handlu trwała na braki moda.

/1951/

GDZIE JEST TWÓJ DOM?

Z woli Boga na świat się zjawileś.
Przy rodzicach znalazłeś swój dom.
Jako dziecko szczęśliwie tu żyłeś,
poznawałeś co dobre, czym złe.
Lecz w chaosie zdziczalego świata,
wir medialny w swe szpony cię wziął
i już wtedy zacząłeś się gubić...
zapomniałeś - co dobro, czym złe
Towarzystwo znalazłeś wesołe,
które za nic miało własny dom.
Porzuciłeś rodzinę i szkołę.
Aby wypić, kradłeś cenny złom.

Wkrótce jednak popadłeś w bezprawie.
W poprawczaku spędziłeś lat sześć.
Tam marzyłeś o pełnej poprawie...
chciałbyś zwrócić swym rodzicom cześć.
I wyszedłeś, a na powitanie
przyszła banda, z którą "wziąłeś ślub".
Zamiast trafić do swojej rodziny
ty wybrałeś balangę i... grób.

Błacha sprzeczka w pijackim amoku,
otworzyła sprężynowy nóż,
który pchnięty ręką "przyjaciela"
prosto w serce- stworzył koniec snów
Dom znalazłeś w ciemnym, zimnym grobie,
który zatarł marzenia i sny.
Zamiast życia, została po tobie
wzmianka w prasie i opis twych dni.

/05/2007/

TREMA NA WCZASACH

Do mnie przychodzi natchnienie,
ale dopiero na scenie,
a tutaj sceny nie ma,
więc brak natchnienia i...

t r e m a.

Niby to prosta sprawa,
że po pracy zabawa.

Ale, jak tu się bawić,
gdy ktoś pieniędzy nie ma.
Wszyscy bawia się w koło,
a ja nie. Bez forsy...

t r e m a.

Powiecie, że to Załucki,
albo inny satyryk...

Albo, że przerobione
z mickiewiczowskich liryk.

Nie, ja sam piszę wiersze,
gdy tylko tremy nie ma.

Daję słowo najszczersze,
ale tym razem...

t r e m a.

Mnie nawiedza natchnienie,
gdy w koło wielkie kamienie -

tak zwane góry i lasy,
a szczególnie, gdy wczasy.

Gdy w koło las i woda,
wtedy na wiersze moda.

Woda być musi - koniecznie,
bo w wodzie pływać można.

Ja w wierszach także pływam,
choć, jak dotąd - z ostrożna...

Teraz sa inne czasy.
Wiersze teź jada na wczasy.
Tylko poetów nie ma...
U mnie talentu za grosz,
a za złotówkę -
t r e m a.
Wczasy i trema wokoło.
Wy chyba tremy nie macie...
Więc bawcie się dzisiaj wesole.
No, bawcie się - na co czekacie?
Co? Chęci do zabaw nie ma?
Ach, już rozumiem...
t r e m a.

/1956/

/Wiersz napisany i wygłoszony
na wieczorku zapoznawczym
FWP Dąbrówno, na Mazurach/

ROZSTANIE

- Uwaga!
- Sygnał!
- Odjazd!
Świst, gwizd, zgrzyt
i już pociąg rusza w świat,
a jego żelazna dusza
wyziewa w niebo iskier szmat.
I coraz szybciej pociąg mknie
i coraz dalej wiezie mnie,
a coraz bardziej dławi Cię
potok łez -
coraz szybciej płynących...
równo z kołami lokomotywy,
a drgają one, jak potok rwący,
abym był bardziej nieszczęśliwy...

- Płaczesz?
- Dlaczego?
- Przecież kochasz mnie
i wierzysz w to,
że ja kocham Cię.
Czy więc to nasze rozstanie
zmieni to wspólne kochanie?
- Nie, o nie!
- Po trzykroć nie!
Znowu po szynach koła łomoca.
Przez okno księżyc zagląda noca.
Zielone światło - wolna droga.
Zieleń - nadzieja Moja Droga.
Nadzieja - czas czekania skróci
i znowu do nas miłość wróci.

/1950/

WIECZORNY EROTYK

Mrugają do siebie
złote dziurki w niebie -
gwiazdy
Ja też tak przed laty
mrugałem do Ciebie
zawszdy.

Dzisiaj tylko księżyc
Mruga do nas okiem -
drwiacym.
Ja chociaż Cię Kocham,
to mrugać przestałem...
Śpiacym...

Jak gwiazdki mrugają
przyglądaj się miła -
żono.
A ja złożę głowę
na Twe księżycowe
łono.

/1956/

SPIS TREŚCI

Rymowanie w czasie	3
Od Autora	4
I. MOJEMU MIASTU	5
Jasielska pieśń	7
O odbudowie Jasła	8
Murarzom cześć	9
Twój dom	9
Budowniczym Jasła	10
Dla ciebie żołnierzu A.K.	11
Wyzwolenie	12
Wyzwolenie ruin	13
Nowa wiosna	14
Pochód wolności	15
Kolejarzom o wiosnie	15
Noc w Jasle	16
O ciemnych ulicach	17
O Jasle piosenka	18
II. NA WIEJSKIEJ DRODZE	19
Zmierzch w opłotkach	21
Ziemia	22
Spóźniona wiosna	23
Idźcie lato	24
Księżycowe troski	25
Górnikom - naftowcom	26
Naftowcom	28

III. PRZEDSZKOLAKOM	29
Maszerują przedszkolaki	31
Nasze zagadki	32
O skąpych osłach	34
Starszaki odchodzą	35
Pożegnanie przedszkola	36
Wychowawczyniom w podzięcie	37
IV. BOGU NA CHWAŁĘ	39
Boże Narodzenie	41
Rezurekcyjne dzwony	42
Ave Maryja	43
Powrót do Ojca	44
Pożegnanie od Tatr	46
Dwie drogi	48
Wniebowzięta	50
V. WIERSZE Z LAMUSA	51
Wiek atomu	53
Gablotki	54
O rybkach	55
Był taki czas	56
Gdzie jest twój dom?	57
Trema na wczasach	58
Rozstanie	60
Wieczorny erotyk	61



profesjonalny sprzęt do masażu

www.habys.pl

P.U.H. *„JANKOR”*



ul. Staszica 20/17
38-400 Krosno

siedziba
ul. Wyspiańskiego 14
38-200 Jasło
tel. fax. 013 – 44 85 280



HURTOWNIA ODZIEŻY ROBOCZEJ, OCHRONNEJ ART. BHP
ORAZ ŚRODKÓW CZYSTOŚCI



JASŁO

Poszukiwania Nafty i Gazu Jasło Sp.z o.o.

3B-200 Jasło, Asnyka 6
tel./fax: +48-13-44620 61 / 44632 65
www.ogecjaslo.pl
info@ogecjaslo.pl

Świadczymy usługi w zakresie:

- wiercenia otworów za ropą naftową, gazem ziemnym, wodami mineralnymi, termalnymi i innymi surowcami do głębokości 7000 m,
- rekonstrukcji i likwidacji otworów wiertniczych,
- usług "know-how" w zakresie wiertnictwa



Oddział Naftgaz Wołomin oferuje specjalistyczne serwisy:

- cementacyjny,
- płucelowy,
- pakierowy,
- laboratoryjny - polowy - Dąbrowa
- badań nierniszczących konstrukcji oraz elementów stalowych
- perforacji rur okładzinowych w otworach wiertniczych

Rok założenia 1953



Członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Kontraktorów Wiertniczych (IADC)